

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/partia-omunistyczna/75361,Mam-w-d-taka-partie-czyli-Gomulka-jako-komunistyczny-antysemita.html>



ARTYKUŁ

„Mam w d... taką partię”, czyli Gomułka jako komunistyczny antysemita?

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: ROBERT SPAŁEK 14.10.2020

Czy zgadzamy się na to, czy nie, doświadczenie komunizmu pozostaje częścią naszej zbiorowej przeszłości i indywidualnych tożsamości.

Nie zmienia tego fakt, że ustrój wzorowany na sowieckim został wprowadzony i zaadaptowany do polskich warunków siłą, pomimo narodowego oporu: zbrojnego, politycznego, intelektualnego i światopoglądowego.

Na licencji Moskwy ...

Potępienie działań komunistów – systemu, który stworzyli i mentalności, jaką przejawiali – nie wyklucza zobiektywizowanego i rzetelnego zgłębiania motywów ich postępowania i sposobu myślenia. Nie po to, by usprawiedliwiać, lecz po to, by rozumieć i wychodzić poza poglądy obowiązujące środowiskowo czy to na współczesnej lewicy, czy na prawicy, poza kalki i schematy, a przede wszystkim aby dostarczyć wiedzy o tym, co się wydarzyło naprawdę. Ile w rewolucyjnym zapale komunistów w Polsce było ideologiczno-politycznej „misyjności”, a ile zdrady, karierowiczostwa, lęku, osobniczych patologii czy może wiary w determinizm historyczny? Gdzie kończyło się „długie ramię Moskwy”, a więc sowiecki nakaz, nacisk i kontrola, a zaczynało aktywne adaptowanie systemu do warunków lokalnych? Staram się opowiadać o tym w książce *Na licencji Moskwy. Wokół Gomułki, Bermana i innych (1943–1970)* (Warszawa 2020).

Gomułka a Żydzi

Co zrozumiałe, poruszam tam także tematy uznawane za kontrowersyjne. Piszę np. o stosunku Władysława Gomułki do polskich Żydów, a szczególnie „żydowskich” komunistów. Gomułka był zawsze na tę sprawę wyczulony. Nie nosił w sobie uprzedzeń rasowych (miał żonę pochodzenia żydowskiego), niemniej uważał, że po wojnie, po raz pierwszy w historii Polski, etniczni Żydzi zajęli tak dużo ważnych i decyzyjnych stanowisk w państwie, co zostało jeszcze dodatkowo w społeczeństwie przesadnie rozdmuchane, że w konsekwencji podważało wątplą legitymizację komunistów do sprawowania władzy jako siły polskiej (powszechnie uznawano, że krajem rządzą „Ruscy i Żydzi”). Gomułka zawsze twierdził, że brak wyczucia społecznych nastrojów w tej sprawie przyczynia się do narastania nastrojów antysemickich. Co więcej, uważał, że część polskich Żydów zajmujących decyzyjne stanowiska nie utożsamia się z Polską Ludową w stopniu, który on uznawał za konieczny.



Władysław Gomułka z żoną Zofią

Marzec skutkiem zaniechań Października?

Po powrocie do władzy w 1956 r., jako I sekretarz KC PZPR zdecydował, by – poza kilkoma wyjątkami – nie rozliczać karnie ani polskich, ani „żydowskich” funkcjonariuszy bezpieki za przestępstwa okresu stalinowskiego m.in. dlatego, by nie doprowadzić do antysemickiej nagonki w kraju.

Gomułka nie nosił w sobie uprzedzeń rasowych, niemniej uważał, że po wojnie, po raz pierwszy w historii Polski, etniczni Żydzi zajęli tak dużo ważnych i decyzyjnych stanowisk w państwie, co zostało jeszcze dodatkowo w społeczeństwie przesadnie rozdmuchane, że w konsekwencji podważało wątplą legitymizację komunistów do sprawowania władzy jako siły polskiej.

W zamian oczekiwał od polskich Żydów – członków partii, oficerów wojska i grup opiniotwórczych – lojalności. Tymczasem – jak sam ocenił – stało się odwrotnie. Reprezentanci tej społeczności w 1967 r. mieli wyjawiać swoim znajomym i rodzinom mieszkającym w USA i Izraelu różnego typu informacje niejawne, np. dotyczące uzbrojenia ludowego Wojska Polskiego czy poziomu wyszkolenia armii Układu Warszawskiego. Gomułka doskonale wiedział, że ubarwione relacje o tych – rzekomych czy faktycznych – przeciekach będą komentowane szeroko także przez władze sowieckie, co uderzy rykoszetem w niego samego. Autentycznie rozgoryczony i zarazem wściekły publicznie zażądał od części polskich Żydów zadeklarowania wierności Polsce Ludowej i wyboru jednej ojczyzny (mieli więc być lojalni wobec PRL i PZPR albo wyjechać za granicę). Co więcej, w rozgrywających się wiosną 1968 r. w Polsce protestach studenckich (zwanym niekiedy eufemistycznie „wydarzeniami marcowymi”) aktywny udział wzięły dzieci byłych i ówczesnych prominentów partyjnych pochodzenia żydowskiego. To przelało u Gomułki czarę goryczy.

Potraktował dużą część wielonurtowego i różnorodnego środowiska polskich Żydów tak, jak traktował wszelkie nielegalne, niekontrolowane przez PZPR grupy polityczne. Uznał ich za wrogów władzy, systemu i państwa.

Jednakowoż ci „Żydzi” w praktyce tworzyli istny miszmasz społeczny. Byli wśród nich i partyjni „liberałowie”-reformatorzy (zwani rewizjonistami), i niedawni staliniści. Znaleźli się tam funkcjonariusze bezpieczeństwa, ale i studenci buntujący się przeciw ograniczeniom swobód obywatelskich (często rozczarowani komunizmem sowieckim i domagający się prawdziwego socjalizmu), a także ludzie nauki, kultury, sztuki czy reprezentanci „mas”.



Mieczysław Moczar (1913-1986)

Kosztowna rozgrywka z Moczarem

Dziś wiemy, że Gomułka został w pewnym stopniu zmanipulowany i zainspirowany treściami meldunków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do zarzucenia części polskich Żydów dywersji. „Dopompujące” go emocjonalnie doniesienia były mu dostarczane każdego dnia na biurko przez MSW pozostające pod kontrolą Mieczysława Moczara, który miał swój osobisty interes w doprowadzeniu do kryzysu politycznego, ponieważ dążył do poszerzenia swoich wpływów przy pomocy rozsad personalnych.

Po powrocie do władzy w 1956 r. Gomułka zdecydował, by – poza kilkoma wyjątkami – nie rozliczać karnie ani polskich, ani „żydowskich” funkcjonariuszy bezpieczeństwa za przestępstwa okresu stalinowskiego m.in. dlatego, by nie doprowadzić do antysemickiej nagonki w kraju. W zamian oczekiwał od polskich Żydów – członków partii, oficerów

wojska i grup opiniotwórczych – lojalności.

Gomułka jednak nie dałby się sprowokować, gdyby nie nosił w sobie przekonania, że informacje MSW relacjonują stan faktyczny. Nie chciał więc ryzykować i okazać pobłażania ludziom, których postrzegał jako nielojalnych. Odwrotnie, aby utrzymać się na stanowisku I sekretarza, uznał, że musi stanąć na czele grupy krytykującej część społeczności żydowskiej.

I otworzył puszkę Pandory – dał przyzwolenie na „szukanie obcego”. Dodatkowo nagonka antyżydowska przekształciła się w zjawisko szersze – batalię antyinteligentką. Przez Polskę w 1967 i 1968 r. przetaczała się okresowo tzw. kampania antysyjonistyczna, w swej istocie sprowadzająca się do wybuchów niechęci, a w skrajnych przypadkach nienawiści, wobec ludzi o żydowskim pochodzeniu lub o nie podejrzanym. Żydowskich komunistów próbowano obciążyć całą odpowiedzialnością za zbrodnie okresu stalinowskiego, a także np. za afery gospodarcze. W zakładach pracy czy biurach przeprowadzano zebrania, podczas których usuwano ludzi oskarżanych o nielojalność wobec Polski ze stanowisk w PZPR, administracji państwowej i gospodarczej. Najczęściej odbywało się to w atmosferze nagonki, a prawdziwe zarzuty przeplatały się z kłamstwami.

Żydowskich komunistów próbowano obciążyć całą odpowiedzialnością za zbrodnie okresu stalinowskiego, a także np. za afery gospodarcze. W zakładach pracy czy biurach przeprowadzano zebrania, podczas których usuwano ludzi oskarżanych o nielojalność wobec Polski ze stanowisk w PZPR, administracji państwowej i gospodarczej.

W PZPR wrzało, młodzi „nacionaliści” parli do rozliczeń i przejmowania stanowisk po – umownie mówiąc – „starych żydowskich stalinistach”. Gomułka z jednej strony przejął część patriotyczno-narodowej retoryki moczarskiej tak skutecznie, że sam został po latach uznany za największego antysemitę w PZPR, z drugiej zaś wiosną 1968 r. tonował nastroje antysemitki i próbował przekierować je na ogólne „szczucie” na inteligencję.

Indywidualnie tę polityczną rozgrywkę na swój sposób I sekretarz ostatecznie wygrał, bo do buntu kadr nie doszło, ponadto pacyfikując Mieczysława Moczara uspokoił Sowietów, którzy obawiali się wszelkiego typu zorganizowanych nacjonalistycznych koterii i ich przywódców. Ale osobiście czuł się przegrany. Jego współpracownik – Józef Teichma – wspominał, że poza mikrofonami i kamerami Gomułka wściekał się:

„To jest niedopuszczalne w partii! Jeśli partia ma być antysemicka, to ja mam w dupie taką partię!”.

Zapraszamy do obejrzenia wideorelacji z wykładu dra Roberta Spałka a temat książki „Na licencji Moskwy. Wokół Gomułki, Bermana i innych (1943-1970)” – 14 października 2020 r., o godz. 17:00

COFNIJ SIĘ